№. 227. w Sobotę — GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. — dnia 29. Września 1849.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

UCHWAŁA.

Król. Ministerstwo Stanu zważając na okoliczności przez Generała dowódzcę i Prezesa Naczelnego prowincyi Poznańskiéj wyłuszczone, oraz ze względu na nowsze zdarzenia polityczne, uchwaliło: aby stan oblężenia co do miasta i fortecy Poznania zaprowadzony, jak się to niniejszém dzieje, zniesiony został, a uchwała ta Ministrom spraw wewnętrznych i wojny celem wykonania udzieloną była.

Berlin, dnia 14. Września 1849.

Królewskie Ministerstwo Stanu:

Hr. *Brandenburg*. *Strotha*. *Ladenberg*. *Manteuffel*. *Heydt*. *Rabe*. *Simons*. *Schleinitz*.

Powyższą uchwałę Królewskiego Ministerstwa Stanu podajemy niniejszém do wiadomości publicznéj z nadmienieniem, iż zawieszone w czasie stanu oblężenia artykuły 24., 26., 27. i 28. konstytucyi, nabierają teraz znowu swojéj zupełnéj mocy i ważności.

Poznań, dnia 28. Września 1849.

Ze strony kommendy Generalnéj. Major i Szef sztabu generalnego *Reuss*.

Prezes Naczelny W. X. Poznańskiego. *Beurmann*.

Berlin, dn. 27. Września. — Poseł francuski po kilka razy odbywał konferencye z ministrem spraw wewnętrznych, ponieważ kilku rodowitych i naturalizowanych Francuzów pociągnięto w Prusach do odpowiedzialności lub ich uwięziono za przestępstwa polityczne. Minister nieprzychylił się do wniosku posła. — Mówią, że wszystkie rządy w Europie ułożyły się względem jednego planu i środków naprzeciw demokratom.

Sprawa konstytucyjna w Niemczech coraz chyżéj spieszy do kresu, to jest, do przywrócenia starego bundestagu. Według pewnych wiadomości projekt austryacki odrzuconym został przez rząd pruski. Austrya na to odpowiedziała, że zajmie się zwołaniem bundestagu.

Piława, d. 21. Września. — Zapewne czytelnicy nasi jeszcze pamiętają, że w Listopadzie r. z. 4 oficerów, jeden ochotnik jednoroczny, 3 feldweblów, auditor Flach i dwóch lekarzy wojskowych, Kob i Neumann mieli udział w adresie do rozpędzonego zgromadzenia narodowego przez podpisanie nazwisk swoich. Podobnież przypuszczamy, że i o tem niezapomniano, iż w skutek tego owi 4 oficerowie oddaleniem z wojska i trzema latami więzienia w twierdzy ukarani zostali, a ochotnika spotkała degradacya i 2 lata do kompanii karnéj, co późniéj złagodzono na robotę w twierdzy; indagacye zaś rozpoczęte przeciw feldweblom także z służby oddalonym wkrótce umorzono. W Maju r. b. zapadł nareszcie wyrok przeciw owym urzędnikom wojskowym, a brzmi na 8, 9 i 10 miesięcy kary w twierdzy. Rzecz naturalna, osądzeni apelowali do jeneralnego auditoriatu, a ten zapatrzył się na sprawę tę z stanowiska słusznego i panów tych nadesłanym tu i publikowanym już wyrokiem zupełnie uwolnił.

Görlitz, dn. 24. Września. — W przeszłym tygodniu uwięziono tu 14 osób, wraz z burmistrzem, kamlarzem, prezesem reprezentantów miasta Muskau, ponieważ byli posłuszni uchwale zgromadzenia narodowego, nakazującéj niewybierania podatków. Dwunastu z tych aresztowanych siedzi w tutajszym inkwizytoryacie, radzca sprawiedliwości Paschke nie jest uwięziony jeszcze.

Elberfeld, d. 23. Września. — Na wniosek kilkunastu więźniów majowych o nieuznanie za właściwy sądu przysięgłych utworzyć się tu mającego, nadeszła jak słychać odpowiedź od sądu apellacyjnego w Kolonii, że podanie ich przesłano pod rozstrzygnienie sądowi kassacyjnemu do Berlina. Niemożna się zatem spodziewać wczesnego ukończenia tego procesu olbrzymiego, kiedy wciąż jeszcze instrukcye dodatkowe nadesłane być mają.

Strach przed cholerą pewnie nigdzie nieobjawił się w tak wysokim stopniu i w sposób tak śmieszny, jak w naszem Wupperthal, a co godne zastanowienia najbardziéj pomiędzy — pietystami. Domy ich równają się dokładnie zaopatrzonym aptekom; wszelkie jakie tylko być mogą środki zapobiegające przygotowano, pokoje dla chorych przyszłych osobno pourządzano, nawet stróżów i kobiety do pielęgnowania już naprzód pozamawiano; leki wszelkie stoją w pogotowiu do użycia. Mięty, rumianku i tym podobnych ziółek w tutajszych aptekach i handlach materyalnych zaledwo za znaczne pieniądze dostać można, a winiarze nasi musieli wina Bordeaux z Holandyi sprowadzić dla zaspokojenia swych wystrachowanych gości; wszystko już bowiem wykupiono. »Wina czerwonego! wina czerwonego!« jest chasłem po winiarniach naszych; i można sobie wystawić, że niejeden dusigrosz na rachunek prezerwatywy koniecznéj, westchnąwszy głęboko, sięgnie do kieszeni. Zresztą wczoraj w rzeczy saméj pierwszy pojawił się przypadek cholery, który doktorzy wszyscy przywołani za taki uznali, a od dwóch już tygodni ludzie sami się pogłoskami straszyli. W sąsiedniem mieście naszem Lennep, gdzie przez miesiąc na cholerę tylu umarło, co zazwyczaj w ciągu roku bywało, śmiertelność według doniesień najnowszych ustaje.

Rasztad, d. 22. Września. — W tych dniach znów rozpuszczono kilkaset żołnierzy z więzienia, tak iż warownią B. będą mogli teraz zupełnie opuścić, a więźniów pozostałych jeszcze przenieść do warowni A. gdzie daleko zdrowsze są izby. — Na posiedzeniu sądu doraźnego dnia 20 osądzono akademika Wenger i kanoniera Hehl z Karlsruhe na 10-letnie więzienie. Na posiedzeniu wczorajszem, które trwało od godziny 8 rano do 4 po południu, stawiono przed sądem żołnierzy z byłego 3 pułku: Güntarda z Konstanz, Jägera z Aglasterhausen i Kerkera z Konstanz. Prokurator wniósł przy wszystkich trzech o karę śmierci, którą też przy dwóch pierwszych wyrzeczono. Co się tyczy otatniego prokurator w ciągu czynności wniosek swój cofnął, i podał żądanie o karę 10 lat więzienia, co też sąd potwierdził. Guntarda i Jägera dzisiaj rychło rano rozstrzelano.

Francya.

Paryż, d. 24. Września. — Przybyło do Paryża już 450 reprezentantów, a więc z pewnością spodziewać się można zagajenia izby w dniu 1. Października.

Przed dwoma dniami ukradli złodzieje w banku 100,000 fr. w banknotach. Ze śledztwa tymczasowego pokazuje się, że już od kilku dni uwagę zwracali niżsi urzędnicy banku francuzkiego na podejrzane postępowanie kilku osób, które od pewnego czasu wchodziły do przedpokoju i do biora wypłat, i tam się zatrzymywały, jakoby chciały obeznać się, że zwyczajnym mechanizmem służby w tym banku. Gdy onegdaj z rana w téj saméj chwili trzéj podejrzani weszli do biura, gdzie rozpoczęły się wypłaty, posługacz jeden bankowy porozumiał się z swoimi kolegami i wyszedł uwiadomić o tém policyi komissarza z prożbą, ażeby kilku wyznaczył agentów, którzyby zwracali na owych nieznajomych uwagę. W czasie tym, kiedy posługacz się oddalił po inspektora policyi, wypłacono posługaczowi kantoru diskontowego 100 biletów bankowych po 1000 fr. Gdy posługacz bankowy powrócił od komissarza policyi, już nie zastał owych trzech ludzi w przedpokoju i pomyślał sobie, że znów przyjdą nazajutrz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa udało się podczas niebytności posługacza złodziejom ukraść owe 100,000 franków wypłacone, ale dotąd niewiadomo w jaki sposób.

Rząd zaczyna oddalać z urzędów sędziów pokoju, którzy znani są z swych zasad demokratycznych. Constitutionnel nastaje jeszcze na dalsze oddalenie podobnych urzędników, a szczególniéj w dyplomacyi, aby rząd mógł się spuszczać na ich tajemnice i zasady.

Telegraf elektryczny wkrótce zostanie urządzony pomiędzy Calais i Dover.

Im bardziéj zbliża się chwila zagajenia izby, tém zdrowszy minister oświecenia Falloux. Z pewnością wystąpi na pierwszém posiedzeniu w duchu swego stronnictwa ultrakonserwatywnego.

Onegdaj, jako w rocznicę 22. Września 1792., odbyło się mnóstwo bankietów socyalistycznych, pod przewodnictwem znacznych mężów tego

stronnictwa. Wieczorem przechodziły szeregi socyalistów po ulicach ze śpiewem, ale nie długo to trwało, bo stróże porządku za nimi się puścili i przy pomocy żandarmów wszystkich rozpędzili.

W ł o c h y.

Turyn. — Na posiedzeniu izby deputowanych w Turynie dnia 17. m. b. odczytano sprawozdanie względem projektu, aby wszystkim Wenecyanom i Lombardom na żądanie ich udzielić prawo obywatelstwa. Ma ono być do druku podane i rozdzielone. — Wywiązała się dyskussya zacięta przy interpelacyi tyczącéj się oficerów rozwiązanéj legii lombardzkiéj. Minister wojny odpowiedział, że rozwiązanie korpusu oficerów jest skutkiem naturalnym wynikłym z rozwiązania całego korpusu wojska; w którym oni mieli pomieszczenie i utrzymanie. Odpowiedź ta bynajmniéj izby niezadowoliła, lecz zgromadzenie zalecając ministerstwu baczenie na postanowienia z 8. Września 1848. i 29. Lipca 1849. przeszło do porządku dziennego.

Rzym. — Do dziennika des Débats piszą z Rzymu pod 14. Września, co następuje: «Wciąż jeszcze czekamy na postanowienia Francyi na notifikacyą z 23. Sierpnia. Zapewne przywozi takowe okręt, który się dnia 11. t. m. na wodach pod Civitavecchią ukazał, zkąd potém udał się do Neapolu, gdzie Corcelles dotychczas jeszcze bawi. Jenerał Rostolan odebrał kurierem z dnia 12. pismo od ministerstwa, które niezwłocznie owéj trójce kardynałów przesłał. Powiadają, że pismo to ściąga się do ogloszenia urzędowego listu prezesa rzeczypospolitéj, co dotąd jeszcze nie nastąpiło. Przyznać należy, że dzienniki florenckie i piemonskie, podając go do wiadomości publicznéj, wywołały w stronnictwie pewnem oburzenie, z drugiéj strony obraziły miłość własną, co razem wziąwszy, załatwienie sprawy całéj na drodze porozumienia dobrowolnego coraz bardziéj oddala. Zresztą prawdę mówiąc przyznać trzeba, że w obec jak największego wytężenia, do jakiego stosunki codzienne pomiędzy władzą francuską a rzymską doszły, zerwanie zdaje się być nieuchronnem. Co więcéj: kilku najznakomitszych członków rządu papieskiego, jak się zdaje, dąży umyślnie do tego. Pomiędzy innémi wymieniają ministra spraw wewnętrznych, monsignora Savelli. Od wstąpienia jego do rządu, czyny jego, słowa i usiłowania wciąż były dla nas nieżyczliwe i szkodliwe; a przytém szczególniejszą jest rzeczą, że komissya rządowa, lubo wprost wszystkiego niepochwala, jednakże postępowania ministra tego wcale niegani. Miałżeby on może być więcéj jeszcze aniżeli komissya sama uosobieniem zdania jakie mają w Gaecie i Portici? Rzecz bardzo prawdopodobna. — Błąd główny wyprawy naszéj w tém był, że liczono na stronnictwo umiarkowane, które nigdy nieistniało, i które mimo wszelkich usiłowań utworzyć się nieda. Lud państwa rzymskiego dzieli się na dwa zupełnie oddzielone od siebie stronnictwa: na czerwonych i czarnych. Znajdą się wprawdzie odcienia, stopnie rozmaite pomiędzy czerwonem jednych a czarnem drugich, ale stronnictwa pośredniego nie ma; znane są tylko dwie chorągwie, na jednéj na pisane stoi: wszelkie nadużycia zastarzałe zniszczyć, a na drugiéj: wszystko przywrócić! Francya stara się połączyć je; lecz zdanie to nader jest trudne, miejmy jednakże nadzieję, iż może się uda. — Porozumienie i poufałość pomiędzy oficerami naszymi a młodzieżą rzymską robią wprawdzie powolne ale widoczne postępy. Wydarzyło się prawda kilka zajść w kawiarniach i teatrze, któreby gdzie indziéj były dały powód do pożałowania godnych wypadków; tu zaś środki przez komendanta przedsięwzięte ograniczyły się na zamknięcie teatru przez trzy wieczory. Corcelles ma jutro przybyć; być może, iż obecność jego, która wpływowi francuskiemu nada więcéj jedności, wyprowadzi nas z tego labiryntu. Szacunek jego osobisty u papieża przyczyni się do ułatwienia stosunków do tutajszego ajenta papieskiego. — Zapewniają, że jenerał Rostolan z powodu zdrowia nadwątlonego zażądał odwołania swego. Gdyby ministerstwo nasze na takowe zezwoliło, wtedyby Rzym poczuł brak tego jenerała, którego otwartość szczerą i energią w tym krótkim czasie dostatecznie mógł ocenić.« — Korespondencya powyższa, jak widać wyszła z pod pióra Francuza; w każdym względzie przebija się miłość własna, a mianowicie kiedy mówi o poufałem przestawaniu młodzieży rzymskiéj z oficerami francuskimi; ale gdzież nie znajdzie dudków takich, młokosów niedoświadczonych, lub przebrzydłych pochlebców, którzy się z nieprzyjaciołmi ojczyzny, wrogami wolności się kumają? Mamy wszędzie żywe tego przykłady. Wcale inaczéj maluje stosunki tamtejsze list korespondenta bezstronnego, który powiada, jak tam cenią oficerów francuskiéj armii napastniczéj, przytaczając przykład, że kiedy oficer zapalił sobie w kawiarni cygaro u cygara pewnego obywatela, ten bez namysłu rzucił z pogardą takowe na ziemię i podeptał. Oficer za obrazę publicznie wyrządzoną posunął się do odwetu gburowatego, nieczyniącego mu żadnego zaszczytu, uderzył bowiem w twarz obywatela. Rzymianin zniósł obelgę tę cierpliwie, wiedząc jakieby skutki popędliwość sprowadzić mogła; ale czy postępek podobny zdolny jest przynić się do poufałego zbliżenia się stronnictw nieprzyjaznych? Oficer francuski wyrządzając obelgę obywatelowi rzymskiému, w osobie jego wszystkich Rzymian obraził, a obywatel, okazując pogardę dla Francuza, wyjawił zapewne nie prywatną nienawiść, ale usposobienie ogółu.

Rzym, dn. 13. Września. — Dziennik Statuto powiada: prałaci niechętnem spoglądają okiem na noty francuskie, a nawet drwią sobie z nich. Armia francuska służy tylko dla tego, aby reakcyi małe zapory stawiała; nieprzeszkadza jednakże reakcyi w zaprowadzaniu starego porządku politycznego i administracyjnego, niepozwala jedynie, aby się z zanadto wielką zajadłością na osoby pojedyńcze rzucano. Komissya rządowa z Francuzami zgodzić się nie może. Jenerał Rostolan miał oświadczyć, że wolałby miasto jakie oblegać lub wstępnym bojem zdobywać, aniżeli z opatem jakim prowadzić interesa dyplomatyczne. Wiadomą jest tu rzeczą, że on zażądał dymissyi, a w miejsce jego spodziewają się Bedeau lub Arbuville. Wiadomości prywatne każą się spodziewać powiększenia armii austryackiéj w państwie rzymskiem. — Dziennik turynski Concordia zamieszcza doniesienie o rządach Austryaków w Wenecyi i pomiędzy innémi powiada: Piemontczykowie w Wenecyi wystawieni są na rozliczne nieprzyjemności; tysiąc Lombardów, Rzymian i Piemontczyków ztamtąd wygnano. Tylko gazeta medyolańska i dzienniki niektóre niemieckie są tam dozwolone. Listy jako też zwitki dzienników tamże nadesłane naprzód odbiera komendant austryacki, rozpieczętuje je i które mu nieprzypadają do smaku, według dowolnego upodobania pali.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 25. Września. — Węgrzy w Komornie odrzucili podane im warunki ostatnie i postanowili bronić się do ostatka. Odbyła się wielka rada wojenna we fortecy dnia 22. Września, na którą przybyli wszyscy oficerowie, tudzież parlamentarze, którzy do Acz przywieźli ultimatum. Austryacy przeto czynią wszelkie przygotowania do oblężenia. Według nadeszłych wiadomości z Komorn, pomiędzy załogą w téj fortecy, mają się tworzyć stronnictwa, które we wielu względach się niezgadzają, oprócz jednego, bicia się z Austryakami.

Feldmarszałek Hajnau wkrótce wyjedzie pod Komorn i obejmie nad armią oblężniczą po jenerale Nugent dowództwo.

Brygada pułkownika Knesevicha stoi w Kesthely w południowym cyplu jeziora błotnego (Plattensee) i uciera się z partyzantami, którzy się uwijają w borach bakunińskich.

Rząd austryacki nabrał przekonania, że stan oblężenia Wiednia wiecznie trwać powinien. Na konferencyach wojskowych pod przewodnictwem Radetzkiego, jednogłośnie zgodzono się na to, że stan oblężenia Wiednia trwać dłużéj powinien. Pod rządem wojskowym spodziewają się ministrowie zaprowadzić reformy, które w Austryi mają szczęście upowszechnić.

Rozgłaszają w ministerstwie wojny, że armia włoska ma być postawioną na stopie pokoju. Oficerom nadkompletnym pozostawionym zostanie wybór, czy zechcą służyć jako nadliczebni, czy też wystąpić z armii jako honorowi oficerowie za stósowną gratyfikacyą. Czy to prawda, czas okaże.

Mnóstwo teraz powraca młodych chłopaków do Pesztu z poprzestrzelanemi członkami, na których widok serce się kraje. Młodzież ta mimo swego nieszczęścia jeszcze z uniesieniem opowiada wypadki wojenne, jest dotąd zfanatyzowana i zapowiada wkrótce drugą rewolucyą.

Wiadomość o przypadku jaki się wydarzył Stadionowi w Graefenbergu wywarła wielki wpływ na umysły tutejszych urzędników. Mówią, że chciał sobie życie odebrać i że w śmierci tylko upatruje wybawienie od katuszy, które cierpi. Rządy jego w Galicyi podobno niepokoją jego sumienie.

Cały świat tańcujący, dziś poniósł stratę niezmierną. O godzinie 2. z rana umarł kompozytor walców sławny Strauss na szkarlatynę, która rzuciła się mu na mózg.

Podobno Radetzky pozostał w radzie wojskowéj w mniejszości co do warunków łagodniejszych, które doradzał przyznać załodze komorańskiéj. Od tego czasu nie chce bywać na konferencyach, które dotyczą spraw węgierskich.

Kor. litogr. donosi, że rezerwy korpusu oblegającego stanęły w Puszta-Lovad. Liczne zbiegi przybywają ciągle z twierdzy do głównéj kwatery; mówią oni, że komenda twierdzy wydaje teraz codzienną gazetę. Klapka jest wprawdzie ciągle komendantem, ale od ostatnich wypadków wszystkie rozporządzenia jego muszą przechodzić przez kontrolę komitetu obrony. Według jednozgodnych zeznań zbiegów, zapasy żywności są bardzo obfite.

Deputacya słowacka złożyła w ministeryum memoryał z którego następne dodajemy wyjątki:

»Podpisani mają zaszczyt przedstawić niniejszém wysokiemu rządowi znane im z doświadczenia, z korespondencyi i rozmaitych manifestacyi, życzenia ludu do którego należą, mianowicie:

1) Aby nadana konstytucya z d. 4. Marca bezzwłocznie i uroczyście ogłoszona była słowackiemu ludowi w języku niemieckim i słowackim. Podpisani zaręczają, że ten wierny lud przyjmie ją z wdzięcznem uszanowaniem; wygląda on niecierpliwie ogłoszenia wielkiéj, świętéj zasady równouprawnienia przez organa cesarskiego rządu.

2) Aby północno-węgierski lud słowacki odłączonym był od Węgier i pod nazwą Słowacka, podobnie jak serbskie województwo ukonstytuowanym był w osobny kraj koronny i pod bezpośrednią władzą rządu centralnego zostawał.

3) Aby wszystkie urzęda krajowe powierzone były wiernym cesarzowi Słowakom lub Niemcom język słowacki posiadającym, niezaś odwiecznym ciemięzcom ich Węgrom lub słowackim renegatom; przyczem Ruteni podzieleni byliby na własne obwody, a osiedli w Słowacku Węgry i Niemcy

zachowaliby zupełnie używanie swojéj narodowości, podobnie jak pojedyńcze osady słowaków w Węgrzech.

W stosunkach zaś pomiędzy władzami prowincyonalnemi Słowacka a rządem centralnym język niemiecki byłby urzędowym.

Główną pobudką powyższych żądań jest następująca: niepodobieństwem jest aby naród w znacznéj mniejszości numerycznéj będący, mógł zasiadać na wspólnym węgierskim sejmie; wśród obecnych bowiem okoliczności, przy obudzonym już duchu narodowym, przy znanéj nietolerancyi narodowéj Węgrów, przy lekceważeniu z jakiem się obchodzą z narodami w mniejszości będącemi, przy rozwijającéj się naturalnéj reakcyi, niemożna wątpić, iż wzajemny wstręt i nienawiść narodowa coraz wybitniéjby się objawiały. Sejm zaś z takich antypatycznych żywiołów złożony niemógłby żadną miarą stać się podporą tronu i zbiorowéj monarchii ale byłby raczéj ciągłą przeszkodą do [powszechnéj pomyślności i urzeczywistnienia zamiarów rządu.«

Dziennik Ost-Deutsche-Post ogłasza nadesłany sobie program stronnictwa konserwatywnego węgierskiego jako odpowiedź na zarzuty czynione temu stronnictwu przez dziennik Presse, a zarazem zbicie polityki antiwęgierskiéj przez tenże dziennik popieranéj. Oto jest treść wspomnionego progromatu.

»Stronnictwo konserwacyjne chce jednéj potężnéj i wolnéj Austryi, chce więc i tego wszystkiego co rzeczywiście do owéj jedności jest potrzebném, mianowicie jedności administracyi centralnéj, jedności prawodawstwa i wynikającéj ztamtych obu jedności politycznych interesów. Nie upatruje wszakże istoty téj jedności w czczych formach; i nie podziela owego biurokratycznego sposobu, wedle którego nie ma jedności bez tożsamości form i szematów, tożsamości w nazwach władz administracyjnych i sądowych wszystkich krajów monarchii. To bowiem co we Francyi, kraju jednolitym, może być bardzo dobrém, jest często niewykonalném, a w razie wykonania szkodliwém w państwie zbiorowém, różnorodném jakiém jest Austrya. Wychodząc z zasady, że w obecnych stosunkach monarchii utrzymanie rozmaitości w wewnętrznych formach administracyjnych prowincyi, więcéj się przyczyni do ustalenia jedności monarchii, aniżeli do ostateczności posunięta centralizacya, a to z powodu, iż pojedyńcze prowincye przez pozostawienie im dawnych, przyswojonych instytucyi przywiąże do państwa — stronnictwo konserwacyjne wnosi ztąd, iż pojedyńcze ludy i prowincye co do wewnętrznéj administracyi, według wymagalności ich wewnętrznéj istoty urządzone być powinny.

Stronnictwo konserwacyjne chce więc ścisłego związku Węgier z Austryą — chce jedności monarchii, przez jedność centralnéj administracyi, prawodawstwa i interesów politycznych faktycznie przeprowadzonéj — chce również jak największéj administracyi Węgier, o ile takowa bez obrażenia umysłów nastąpić może — chce jednak z drugiéj strony, aby od wieków istniejące instytucye administracyi prowincyonalnéj utrzymane zostały, tam gdzie prawdziwéj jedności nie stoją na przeszkodzie, a gdzie obalenie ich drażniąc umysły, mogłoby jedność tę narazić na niebezpieczeństwo.

Stronnictwo konserwacyjne szczerze przyjmuje konstytucyą 4. Marca i stawia na położonym przez nią gruncie, z tego szczególnéj względu, że ta ustawa należycie przyjęta i według ducha kilku jéj paragrafów mianowicie 71., 73., 74., 78. wykładana nie wyłącza wcale przeprowadzenia wymienionych powyżéj zdań i zasad stronnictwa konserwacyjnego, gdyż, jak słusznie wyrzekł ban Jelaczic: »Konstytucya podobna jest do filarów wielkiego gmachu, w którym każdy pojedyńczy człowiek familii, może urządzić mieszkanie swoje według swojego upodobania w sposób życzeniom swoim i potrzebom najodpowiedniejszy.«

»Stronnictwo konserwacyjne nie chce prerogatyw jednéj klasy lub jednéj narodowości ani utrzymać, ani przywracać, uważa epokę przywilejów za zamkniętą i ukończoną wypadkami marcowemi, — również jednak nie chce, aby jakakolwiek klasa lub narodowość była pognębiona, lub jako taka systematycznie prześladowana i podejrzywana.

Nie walczą one wreszcie o utrzymanie węgierskiéj supremacyi, o ile się pod tém rozumie przymusowe używanie węgierskiego języka lub pewne przywileja, które de facto lub de jure służy klasom ludności do węgierskiego narodu należącém; chce owszem, aby wszystkie narodowości w szlachetném współubieganiu przez ukształcenie i cywilizacyą, dążyły do wyższości i wpływu, nie chwytając się środków, jakim był przymus językowy; a tém samém przychyla się najzupełniéj do równego uprawnienia narodowości. Wszakże między narodowém a politycznem równouprawnieniem, widzi różnicę i mniema, że jak tamto do jedności monarchii dopomaga tak to ostatnie jéj szkodzi — pierwszego bowiem wymaga zdrowy rozsądek i większość ludu, drugiego żąda jedynie małe stronnictwo ludzi ambitnych, obawiających się zginąć w zbiorowéj całości. Konserwacyjne stronnictwo nie opiera się więc zastósowaniu zasady równoprawnienia w Węgrzech w rozsądnych gminach, ma sobie wszakże za odowiązek wystąpić przeciwko rozczłonkowaniu Węgier na małe kraiki według granic języka, z powodu, że nawet w razie, gdyby było wykonalnem przechodziłoby to rozsądne granice równouprawnienia i rozjątrzyłoby umysły dobrze myślących Węgrów przeciwko rządowi.«

»Dziwną jest rzeczą« pisze koresponden Ost-Deutsche-Post »że członkowie partyi konserwatywnéj węgierskiéj, w chwili gdy losy Węgier mają się roztrzygnąć nigdzie niewystępują na pole działania, nigdzie się nie skupiają ale owszém w zupełném żyją rozproszeniu. I tak, ostatni kanclerz węgierski hr. Apponyi mieszka w Salzburgu, podobnie jak ostatni kanclerz siedmiogrodzki baron Josika; jeden z dawniejszych kanclerzy hrabia Palffy żyje w zupełnem odosobnieniu w Wiedniu; przedostatni kanclerz hr. Mailath i jeden z poprzednich hr. Rewiczky osiedli w Badenie, b. minister hr. Cziraky w Preszburgu, hr. Keglewicz i Bathiany w swoich dobrach. Podobnież młodzi konserwatyści: hr. Secheny jest w Anglii, Uirmenyi mianowany niedawno c. k. komissarzem w Stuhlweissenburgu; Tulan i hr. Andrassy mianowani także komissarzami, złożyli urzędowanie. Tożsamo ma uczynić hr. Czirady komisarz obwodów preszburskiego i oedenburgskiego. Hr. Feliks Zichy za Windischgrätza mianowany komissarzem, już oddawna zrezygnował. Hr. Karoly więziony jest w Komornie; Somsicz przywódzca partyi konserwacyjnéj na sejmie 1847. niewiadomo gdzie się obraca i t. p Wszyscy w ogóle usuwają się od interessów, a mała liczba tych którzy piastują lub piastowali urzęda, częścią traci ochotę do służby, częścią przez sam rząd bywa odsuwana. Niesłuszne są więc zarzuty Pressy posądzającéj stronnictwo konserwacyjne o chęć przywłaszczenia sobie steru interessów w Węgrzech, przeciwnie, partya ta usuwa się od wszystkiego czego głównym powodem jest jak się zdaje dążenie rządu do zupełnéj assymilacyi Węgier z innemi prowincyami, co po prostu jest niepodobném i niewykonalném.«

Czeska Constitutionelle Zeitung taki podaje opis Komorna: »Komorno położone w cyplu utworzonym przez Wągę wpadającą do Dunaju, jest arcydziełem austryackiego budownictwa fortecznego, tak, że dzisiaj mistrzom téj twierdzy, jéj zdobycie siłą ożęża niepodobném się wydaje. Wschodni koniec tego cypla jest oszańcowany tak, że od téj strony wcale dostąpić niepodobna. Jest to pierwsza linia fortyfikacyjna. Za tą ciągnie się druga linia fortyfikacyjna przedzielona od pierwszéj dosyć znaczną przestrzenią, poprzerzynaną rowami. Druga linia nazywa się starą fortecą, z któréj strzały działowe sięgają po za przestrzeń i szańce zewnętrzne czyli pierwszą linię forteczną. Za drugą linią czyli starą fortecą rozciąga się znowu przestrzeń otwarta, do któréj się wchodzi przez bramę, potém dopiero jest nowa forteca, arcydzieło sztuki warowniczéj. Z nowéj fortecy przychodzi się po przebyciu okopów i rowów do miasta. Od strony zachodniéj rozciąga się linia palatynalna od lewego brzegu Dunaju aż do prawego brzegu Wagi. Prawy brzeg Dunaju i lewy brzeg Wagi połączone są ze starą fortecą mostami, a na ich końcach znajdują się dwa szańce przedmostowe; wielki na prawym brzegu Dunaju, mały na lewym brzegu Wagi. Dopóki linia palatynalna nie była ukończona, można było szturmować Komorno od strony Wagi. Ale od czasu wykończenia téj linii, chociaż niezupełnego, już od téj strony zdobywanie twierdzy nader trudne. Zdobycie Komorna zawszeby wiele czasu, pieniędzy, trudu i dużo krwi kosztowało. Chociażby linia palatynalna została zdobytą, trzebaby jeszcze zdobywać nową, potém starą fortecę i to robiąc w murach wyłomy.«

Galicya.

Z Brzeżańskiego, d. 21. Września. — Najświeższe ustawy teraźniejszego ministeryum jako to: o adwokatach, o nauczycielach jakoteż i program szkolny na ten rok przysłany w litografowanych egzemplarzach, także ustawa o więzieniach, zrobiły dość pomyślne wrażenie co do treści swojéj.

Ustawa o nauczycielach gymnazyalnych jest tak stósowna do czasu, jak tylko wymagać można, podział nauk na przedmioty niezaś podług klas, jest nader zbawiennem usunięciem dotychczasowego encyklopedycznego systemu, który tylko do płytkości prowadzi, żądania od nauczycieli są wcale nieprzesadne; ale między już istniejącemi nauczycielami zbyt mało jest takich którzy będą wstanie tym żądaniom odpowiedzieć. Prócz tego dotychczasowa płaca nauczycieli w porównaniu z tém czego się od nich wymaga jest zamała, już bowiem samo przygotowanie naukowe znacznych kosztów wymaga; jednak to zapewne się zmieni z polepszeniem finansów, ale czy się pierwsza przeszkoda zmieni?

Podział nauk na przedmioty zaprowadzony już na ten rok owym litografowanym rozporządzeniem, znajduje wielki opór w starych professorach, którzy podają za powód, iż taki wykład będzie zbyt uciążliwy dla młodzieży, niepomni na to iż właśnie wykład więcéj zasadniczy i głębszy ułatwia naukę. Mylność tego zarzutu tak jest bijąca, że niemożemy wierzyć jakoby przeciwnicy tego systemu szczerze tak myśleli; ale musimy ich mieć w posądzeniu albo o względy materyalne, gdyż professorom klasy czyniły dużo tak zwane korrepetycye, które przy wykładzie podług przedmiotów znacznie się zmniejszą; albo iż czując swoją słabość w naukach pokrywają téż względami niby ludzkości. Słyszeliśmy, że uczyniono w téj mierze przedstawienie do ministeryum, ale mamy nadzieję, że zostanie odrzucone.

Czerniowce, 3. Września. — Na mocy wyroku sądu wojskowego skazany został właściciel gruntu Szymon Kretzul rodem z Molodyi, dominium Kuczermare, w księstwie Bukowinie, 33 lat mający, religii greckiéj, żonaty, bezdzietny, za zatajenie broni, mianowicie dwóch strzelb, które raczéj z uporu i nieposłuszeństwa aniżeli w innym jakim złośliwym zamiarze zaniechał oddać, na 2miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach.

Rozmaite wiadomości.

Poznań, dn. 25. Września. — Posiedzenie sądu przysięgłych. Po ukonstytuowaniu się sądu przysięgłych wytoczono sprawę księgarza Rejznera, oskarzonego o rospowszechnianie drukowanych u niego pieśni polskich narodowych. Kwestya zachodziła, czyli te pieśni były rospowszechniane przed, czy po amnestyi królewskiéj, żaden przecie z świadków niemógł sobie przypomnieć téj okoliczności. Profesor Popliński jako znawca oświadczył, że pieśni te jedne pochodzą z 16. wieku, drugie z czasów księstwa warszawskiego, inne z czasów rewolucyi listopadowéj 1830. r. Prokurator wniósł o ukaranie Rejznera za rozszerzanie pieśni buntowniczych, a obrońca p. referendarz Wegner w gruntownéj obronie dowiódł, że pieśni te zbiorem były dawnych znanych w Polsce pieśni, nienapisane w celu buntowania ludu w przeszłym roku, bo ani jednéj nie masz pieśni w tym zbiorze, któraby była płodem zeszłorocznych wypadków, nie masz w nich przeto zamiaru, o jaki prokurator posądza oskarzonego, lubo w pieśniach tych pełno jest żalu, skarg i oburzenia na tych, którzy pokrzywdzili naród polski. Dziś nie masz nikogo w Europie, coby rozbiór Polski śmiał nazwać czynem moralnym, owszem przeciwnie uznają go wszyscy wyraźnie za czyn niemoralny, który z siebie snuje niemoralne następstwa. Jeżeli się przeto naród w swych pieśniach słusznie użala, skarzy i oburza, nie dopuszcza się zbrodni, przeto i ten, co je ogłasza niedopuścił się zbrodni, tém bardziéj, że w nich poopuszczał nawet wyrazy Niemiec, Prusak, znacząc je literami N. P., które naród śpiewem w całości wygłaszał. Prokurator przytoczył §. 175. prawa karnego, jako odpowiadający przestępstwu księgarza Rejznera, tymczasem paragraf ten brzmi: ten co buntowników bronią lub inném narzędziem, słowem lub pismem wspiera, godzien sądu i kary. Obrońca zapytuje, gdzież tu kto po 1 Lipca w wielkiém księstwie się buntował przeciw władzy, któremuby Rejzner dopomagał słowem lub bronią, tego wcale prokurator niedowiódł, a że pieśni niezawierają owego zamiaru buntowniczego, tylko są pomnikiem historycznym, daléj, że ich ze złym zamiarem nieupowszechniał księgarz Rejzner, a nakoniec §. 175. pr. k. do niego wcale nie może być zastósowanym, przeto żądał, ażeby go sąd przysięgłych za niewinnego uznał. — Po krótkiéj naradzie powrócili przysięgli na salę, a ob. Ostrowski przewodniczący przysięgłym oświadczył: na honor i sumnienie moje przed Bogiem i ludźmi zaręczam, że wyrok przysięgłych jest taki: »Nie, oskarzony nie jest winnym. Oskarzonemu następnie wprowadzonemu ogłoszono wyrok z roskazem, ażeby zabrane w roku zeszłym książki i rękopisy jemu zostały zwrócone.

(Dalszy ciąg obrony ks. Prusinowskiego.)

Ani na dobrego, wiernego oficera nigdy się Polak nie wykształci w swéj ojczyznie. — Daléj rozwodzi się jenerał nad tem, aby landratów nie pozwalać wybierać, tylko przysyłać ich ze starych pruskich prowincyi, choćby po polsku nie umieli, żeby żandarmów ściągać ze Szląska, Pomorza i Marchii, ażeby nadgranicznych urzędników mieć wiernych, aby nawet na pocztylionów nie przyjmować Polaków; wśród najobelżywszych skarg na sądy, sędziów, adwokatów chce wreszcie i w sądownictwie germanizacyi, a upatruje wszędzie jako największą szkodę i przyczynę złego, że Polaków przypuszczano do urzędów.

Widzicie panowie we własnych słowach jenerała myśl przez pana Flottwella ogólnie wyrzeczoną tutaj rozprowadzoną w szczególach; Polacy mają być usunięci z majątków, z urzędów administracyjnych, sądownictwa, wojskowości, poczty, poborów, mają porzucić swą ziemię ojczystą, mają się zrzec swéj narodowości i praw swych zaręczonych im przez królewskie słowo w zastaw nam dane przez zmarłego króla JMci patentem z 3, Maja r. 1815., Polacy mają się tego wszystkiego zrzec, jeżeli chcą być urzędnikami w ziemi naszéj. — Wszakże te zasady są jasno i wyraźnie wypowiedziane, i mnie prokurator królewski chce o to oskarzać, że powtarzam w sposób prostego opowiadania to, co najwyżsi naszego kraju urzędnicy w sposób daleko więcéj stanowczy wyrzekli tylokrotnie. Więc nam nie wolno wiedzieć, według jakich zasad nas rządzą, więc nam nie wolno wypowiedzieć tych zasad, z których namiestnicy królewscy się szczycą nawet! — To mości panowie, są zasady, pozwólcie, bym w kilku zarysach tylko dotknął lekko tego, jak te zasady zostały wykonywane w rzeczywistości, boć może być, iż przy istotném rządzeniu krajem puszczano mimo zasadę, a idąc za odzywającym się w duszy popędem serca uwzględniano Polaków i pozostawiano ich przecież w urzędach, może zapełniano wakujące urzędy naszéj ziemi synami. — Przytoczę nasamprzód wypadek obrachunku urzędników miasta Poznania z roku 1812., i z roku 1848. i pytam czy zachowano istotnie przynajmniéj tylu Polaków, ilu było wtedy? Wykaz kalendarza urządowego politycznego wskazuje 241 urzędników Polaków w onym czasie, w samém mieście Poznaniu; rok zeszły w naszém mieście liczy 668 urzędników, a zatém liczba ich się trzykroć przymnożyła; a teraz pytam panowie, czy przynajmniéj pozostawiono liczbę Polaków pomiędzy nimi taką, jaką rząd pruski zastał przy okkupacyi roku 1815. Pozostawiam komu innemu obrachunek, ja przy najszczerszéj chęci doliczyć się ich nie mogłem, ale to wiem, że ustanowiono dla wielkiego księstwa poznańskiego instytut wyłączny landratów nieobieralnych i oddaliwszy z urzędów Polaków pozamieszczanych na tych stanowiskach przysłano Niemców z obcych prowincyi; ale to wiem, że zaprowadzono komissarzy dystryktowych, w innych prowincyach w zupełnie innym do ludności i do rządu stojących stosunku. — Zresztą, panowie, rzecz ta jest nadto znajomą, nie potrzebuję jéj szczegółowo przechodzić i wyłuszczać, wystarcza wskazać na nią z daleka, a przejdę tymczasem do wyjaśnienia mego twierdzenia względem nauczycieli. Oświadczyłem, że rząd pooddalał ze szkół nauczycieli polskich, aby dzieci nasze w języku niemieckim uczyć i kształcić, a odebrać im sposobność wychowywania się w języku narodowym i ojczystym. — Zwrócę tylko waszą uwagę na dwa instytuta wzięte na przykład całego wychowania. Kiedy przy reorganizacyi seminaryum duchownego pooddalano kapłanów godnych, mężów szanownych ze wszech miar, którzy większą część naszego duchowieństwa wychowali w języku narodowym lub kościelnym, nie miano na to względu, żeby też, aby jednego Polaka przy tym zakładzie pozostawić albo od nowa powołać: z Westfalii, z nad Renu, ze Szląska, z Prus dalekich ściągano professorów; nasi nie uzyskali ani jednéj posady, a lekcye zostały wyłącznie w niemieckim języku wykładane. — Kiedy daléj w roku 1846. wytoczono całéj nieomal prowincyi proces o zamachy powstania, gimnazyum katolickie utraciło sześciu swych nauczycieli, a pomiędzy nimi dyrektora, — wszystkich Polaków; dziś jeden z nich kupcem, drugi gospodarzem, trzeci leśniczym, czwartego widzicie we mnie, stojącego przed kratami sądu, piąty na wygnanie z wszelkiego urzędowania skazany, szóstego jedynego powołano napowrót do szkół. A wszyscy sześciu, mości panowie, odebrali stopień doktora, wszyscy złożyli swe egzamina rządowe. — I cóż się po ich oddaleniu stało? Otóż to, co Wielkopolanin twierdził, — nie znaleziono Polaków, przybrano Niemców z innych prowincyi, a że ci po polsku wykładać nie mogli, zamienili naukę w języku polskim na wykład niemiecki. A że do tego widział się zmuszonym rząd przez brak nauczycieli polskich w gimnazyum tutejszém Ś. Maryi Magdaleny, wydano tę samą instrukcyą dla zuniformowania szkół publicznych do gimnazyum trzemeszeńskiego i ostrowskiego i w wszystkich trzech nibyto polskich gimnazyach zaczęto uczyć po niemiecku. Pozwólcie panowie, że jeszcze raz do méj osoby wrócę w opowiadaniu tego zdarzenia, bobym mógł przez to niesłuszność wyrządzić, chcę być od niesprawiedliwości w miejscu sprawiedliwości poświęconém daleki. Mnie wprawdzie po siedmiomiesięczném zawieszeniu, powołano na posadę nauczycielską do Trzemeszna, ale tam oddalił mnie rząd po trzech miesiącach za to, żem zadał wypracowanie: »o potrzebie kształcenia się w języku ojczystym« — żem czytał z uczniami Konrada Wallenroda, wiersz, który wyszedł pod cenzurą Petersburską, a umieszczony na wzór we wszystkich książkach szkólnych, nia wyłączając nawet książki zaprowadzonéj w gimnazyum poznańskiém katolickiém po jego reorganizacyi na stopę niemiecką. Przebaczcie ten ustęp osobisty, ale wszakże do rzeczy należy. (Dok. nast.)

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Poznaniu, wydziału Igo, spraw cywilnych.

Nieruchomość kowala Fryderyka Wilhelma Radeike i tegoż żony Barbary z Genslerów tutaj na St. Marcinie pod liczbą 291. położona, oszacowana na 12,317 Tal. 5 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 7. Grudnia 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) Jan Szamborski i tegoż żona Julianna,
2) Nadkommissarz pocztowy Kramer lub ich sukcessorowie,
zapozywają się niniejszém publicznie.

WYWOŁANIE.

W księdze hypotecznéj dóbr ziemskich Xiążenica w powiecie Ostrzeszowskim Wielkiego Xięstwa Poznańskiego położonych, zapisano w Rubryce *III.* Nr. 2. 992 Tal. 8 sgr. $8\frac{1}{5}$ fen. czyli 5954 Zł. pol. 5 gr. pol. jako posag Kunegundy z Siewierskich Rupniewskiéj, żony dawniejszego posiadacza dóbr tychże Antoniego Rupniewskiego na mocy protokułu z dnia 10. Sierpnia 1796.

Teraźniejsza posiedzicielka wdowa po Radzcy i dzierzawcy Ekonomii narodowéj Wunster z domu Kwaśniewska twierdzi, iż pozycya ta zaspokojoną została i wniosła o wywołanie publiczne téjże, ponieważ kwitu dostawić nie jest w stanie a Kunegunda Rupniewska nie żyje.

W skutku tego wzywają się wszyscy ci, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub też z innego jakiegokolwiek dowodu prawnego, prawa do pozycyi wyżéj namienionéj mieć mniemają, aby się najpóźniéj w terminie

dnia 30. Listopada r. b.

przed południem o godzinie 9téj przed deputowanym Radzcą Sądu ziemiańskiego Ur. Panem Wiebener w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym z prawami swémi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie przyjętém będzie, iż dług ten zaspokojony został.

Kempno, dnia 16. Lipca 1849.

Król. Sąd powiatowy I. wydziału
Wydział spraw cywilnych.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 28. Września, 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn
Pszenicy szefel	1	21	1	2	—	—
Zyta . dt.	—	26	8	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	26	8
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $11\frac{1}{2}$-$11\frac{3}{4}$ Tal.